Nr. 288 Kraków, Niedziela 1 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ rsyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zajęcie Lublina. Walki pod Dęblinem.

Urzędowo donoszą 31 lipca: **Wiedeń, 1 sierpnia.**

Armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda zajęła wczoraj po południu Lublin. Jej lewe skrzydło przekroczyło w pościgu Bystrą. Niemieckie wojska wtargnęły w dół Wieprza i zbliżają się od południa do miasta Chełmu. Nieprzyjaciel usiłuje w rozmaitych punktach w przygotowanych pozycyach ponownie stawiać upór. Wszędzie się go atakuje.

Na północny zachód od Dęblina, odparły siły niemieckie, które wkroczyły na wschodni brzeg Wisły, gwałtowne ataki. Rosyanie ponieśli wielkie straty.

W Galicyi wschodniej zostało położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Walki pod Puławami i Łomżą.

Urzędowo donoszą dnia 31 lipca: **Berlin, 1 sierpnia.**

Na wschodnim terenie wojennym na północny zachód od Łomży i na północ od Goworowa (na wschód od Rożan) postępuje nasz atak naprzód. Wczoraj wzięto do niewoli 1890 Rosyan i zdobyto 3 karabiny maszynowe.

Na południowo-wschodnim terenie wojennym wojska generała pułkownika Woyrscha, które przeszły na prawy brzeg Wisły, postępują wśród zaciętych walk dalej na wschód. Wszystkie kontrataki jak najspieszniej sprowadzonych rosyjskich posiłków zupełnie się rozbiły. Liczba jeńców podniosła się na 7 oficerów (w tem jeden komendant pułku) i 1600 żołnierzy.

Armii sprzymierzonych generała polnego marszałka Mackensena, która ściga nieprzyjaciela, jak się zdaje, nieprzyjaciel chce ponownie stawić opór mniej więcej na linii Puławy nad Wisłą—wzgórza na północ od Lublina (który wczoraj po południu został obsadzony), tuż na południe od Chełmu. Nieprzyjaciela wszędzie się atakuje.

Podczas walk niemieckich wojsk koło Biskupic—Piasków dnia 30 lipca wzięto do niewoli 4930 jeńców i zdobyto 5 dział i 8 karabinów maszynowych.

Naczelne kierownictwo armii.

Walki z Włochami.

Urzędowo donoszą 31 lipca: **Wiedeń, 1 sierpnia.**

Ataki włoskiej piechoty w Goryckiem wczoraj zupełnie ustały. Na nasze stanowiska na skraju płaskowzgórza zużywa nieprzyjacielska artylerya dalej — jak dotąd — wielkie masy amunicyi.

Na karynckim terenie granicznym przyszło do kilku starć. Trzy włoskie bataliony, po silnem przygotowaniu przez artyleryę, zaatakowały stanowiska naszych wojsk na małym Palu. Udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do jednego wysuniętego okopu strzeleckiego, ale został on po ciężkiej walce wśród najcięższych dla niego strat znowu w zupełności wyparty; tak samo odparto z najbliższej odległości ogniowej i przy użyciu granatów ręcznych atak włoskich wojsk koło przełęczy Lodinut (na północ od Polaro). Na granicznym grzbieniu na południe od Malborgeth opróżnił, jeden z naszych wysuniętych oddziałów, wobec przeważających sił nieprzyjacielskich obserwacyjny posterunek.

W Tyrolu ostrzeliwała włoska artylerya bez skutku płaskowzgórze Folgaria—Lavarone. Atak słabszych nieprzyjacielskich sił na terenie Monte Cristallo został krwawo odparty.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Po zdobyciu Lublina.

Stary gród trybunalski Lublin, pamiętny z dziejów, szczególniej rokiem 1569 — unią polsko-litewską — wyrwany został z rąk rosyjskich.

Zdobycie Lublina ma dla wojsk sprzymierzonych ważne bardzo znaczenie.

Lublin jest stacyą, położoną przy sieci kolei, doniosłości strategicznej.

Na północ zmierza kolej ku Warszawie, przechodząc przez D ę b l i n (Iwangród). Na wschód — przez Chełm do Kowla i dalej w stronę Kijowa, oraz ku twierdzom wołyńskim (Równo). (Z Chełma zaś prostopadle ku północy idzie linia kolejowa do Brześcia Litewskiego).

Ale prócz zajęcia jednego ważnego ogniwa w owej sieci kolejowej — zdobycie Lublina ma bardzo wielką wagę doraźną w akcyi przeciw Dęblinowi. Od p o ł u d n i o w e g o wschodu bowiem Lublin, silnie ufortyfikowany, jak to stwierdzono jeszcze podczas ofenzywy armii Dankla — osłaniał twierdzę dęblińską.

Fakt zaś ten nabierze jeszcze większej doniosłości, jeżeli zważymy, że w przeddzień zdobycia Lublina urzędowe komunikaty doniosły o sforsowaniu Wisły w paru punktach na p ó ł n o c n y z a c h ó d od Dęblina (między ujściem Pilicy do Wisły a Kozienicami). Tworzą się tedy coraz potężniejsze kleszcze, zagrażające tej twierdzy.

Równocześnie donosiły depesze wczorajsze, że Rosyanie w Lubelskiem (wraz z Chełmszczyzną) wszędzie rozpoczęli odwrót (znacząc go swoją barbarzyńską metodą — łunami palonych wsi, a nawet zbóż, na pniu stojących).

Słowem, rozpęd ofenzywny, ujawniony przez sprzymierzonych w maju, nad Dunajcem ani na chwilę nie ustał. I dziś prężność jego rozwija się potężnie w południowo-wschodniem Królestwie, pomiędzy Wisłą a Bugiem, a równocześnie nie zacicha akcya tuż pod Warszawą, oraz swoją szybkością i giętkością znamienne — ataki niemieckie na północ od Wisły w dorzeczu Narwi, jakoteż na terytoryum litewskiem.

Nie dziw, iż wśród sprzymierzeńców Rosyi odczuwają sytuacyę armii rosyjskiej jako bardzo krytyczną i żywią wielkie obawy, ażeby Rosyanie nie obstawali zadługo przy trzymaniu w swych rękach Warszawy, oraz zajmowaniu pozycyj przedbużnych, lecz możliwie rychło cofnęli się na drugą linię swych twierdz.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 1 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 31 lipca:

Wczoraj rano wzięliśmy szturmem podczas naszego ataku na Hooge (na wschód od Ypern) domy, które od 3 czerwca pozostawały w ręku Anglików na zachodnim skraju miejscowości, oraz punkt oparcia na południe od drogi do Ypern. Po południu i w nocy odrzucono kontrataki nieprzyjaciela. Zdobyliśmy 4 karabiny maszynowe, 5 miotaczy min i wzięliśmy kilku Anglików do niewoli. Znaleziona w okopach liczba nieprzyjacielskich zwłok wskazuje na jego wielkie krwawe straty.

Francuzi wykonali koło Souchez ponownie bez skutku atak zapomocą granatów ręcznych.

Zacięte walki o linię Lingekopf-Barrenkopf w Wogezach ucichły. Francuzi zajmują jeszcze część naszego stanowiska na Lingekopf. Schrätzmännle i Barrenkopf po przejściowej utracie znajdują się znowu w naszych rękach.

W odwecie za kilkakrotne obrzucenie bombami Chauny, Ternier i innych miejscowości poza naszym frontem Aisne, ostrzeliwaliśmy dworzec Compiegne. Na ataki francuskich eskadr lotniczych, które wczoraj rzuciły bomby na Pfalsburg, Saverne, na północ od Hagenau i na Fryburg, odpowiedziała po południu nasza eskadra obrzuceniem bombami przystani lotniczej i fabryk w Luneville, urządzeń dworca w Saint Die i przystani lotniczej w Nancy. Wyrządzona przez nieprzyjacielskich lotników szkoda jest nieznaczna. Francuski samolot został przez nasze działo do ostrzeliwania samolotów zestrzelony,

Rozkaz cesarza do armii.

Wiedeń, 1 sierpnia.

Cesarz Franciszek Józef wydał następujący rozkaz do armii i floty:

(BK). Do moich walczących przeciw Włochom sił zbrojnych.

Od tygodni wy, moi dzielni, którzy pochodzicie z wszystkich części monarchii, znajdujecie się w ciężkiej walce przeciw liczbowo tak przeważającemu nieprzyjacielowi. Dowódcy i żołnierze wszystkich stopni, starzy mężowie i młodociani bojownicy, współzawodniczą w pogardzającej śmiercią dzielności.

Na wysokich górach, w ciężkim terenie Karstu i na morzu spełniacie czyny, godne waszych przodków, którzy tego samego nieprzyjaciela zwalczali i pobili.

Unicestwiliście jego urojenie, że przy pomocy prowadzonych do walki mas zdoła z łatwością wtargnąć do naszej ukochanej ojczyzny.

Czekają was jeszcze twarde chwile!

Gdy jednak takie doskonałe, znakomicie prowadzone, przepełnione prawdziwym entuzyazmem wojska, swoją najlepszą cząstkę w to wkładają, wówczas zostaną najcięższe zadania pokonane, Wam dla honoru, ojczyźnie na zbawienie.

Napełnionem wdzięcznością sercem wspominam wasze wspaniałe czyny orężne, z podziwem

spogląda ojczyzna na swych synów-bohaterów na lądzie i morzu, pełna ufności spogląda na was, wierną straż na południowym zachodzie.

Odezwa cesarza Wilhelma do Niemców.

Berlin, 1 sierpnia.

(BK). Cesarz Wilhelm z okazyi rocznicy rozpoczęcia się wojny wydał odezwę do narodu niemieckiego, w której między innemi powiada, że musiał naród niemiecki powołać pod broń. Przed Bogiem i przed historyą ma sumienie czyste, nie chciał tej wojny. Po przygotowaniach dziesiątka lat mniemał związek państw, dla których Niemcy stały się za wielkie, że przyszła chwila, aby państwo sprzymierzone wiernie z Austro-Węgrami upokorzyć albo w przemożnym boju zadławić. Nie żądza zdobyczy wpędziła Niemcy w tę wojnę. Odezwa kończy się słowami: Co nas czekało, gdyby obcej przemocy udało się określać losy naszego narodu i Europy, tego przykład mieliśmy na Prusach wschodnich. Świadomość narzuconego boju dokonała cudu zjednoczenia wszystkich partyi politycznych. Nieprzyjacielskie wojska, które przechwalały się, że za parę miesięcy wkroczą do Berlina, są odpędzone daleko na zachodzie i na wschodzie. Pola bitew w różnych częściach Europy i bitwy morskie na bliskich i dalekich wybrzeżach świadczą, co Niemcy potrafią w gniewie i w koniecznej obronie zdziałać swą sztuką wojenną.

Zamknięcie granicy szwajcarsko-włoskiej.

Chiasso, 31 lipca.

„N. W. Journal" donosi: Od 27 lipca straż na granicy włosko-szwajcarskiej została nadzwyczajnie wzmocnioną. Nie przepuszcza się obecnie przez granicę także Szwajcarów. Szwajcarscy urzędnicy kolejowi, którzy dawniej w mundurach przechodzili przez granicę, teraz nie mogą wydalać się z Szwajcaryi. Zarządzenia te stoją w związku z mającem nastąpić już niedługo wypowiedzeniem wojny włosko-niemieckiej.

Nowe podatki w Anglii.

Manchester, 1 sierpnia.

Korespondent londyński „Manchester Guardian" donosi: Nowy budżet będzie wniesiony zapewne zaraz po zebraniu się parlamentu. Można się napewne spodziewać, że podatek od dochodu z pracy będzie podwojony.

Nowa odezwa pokojowa Bryana.

Rotterdam, 31 lipca.

Bryan w swej nowej odezwie, ogłoszonej w prasie amerykańskiej wzywa lud do masowych demonstracyj ulicznych przeciwko wojennej polityce prezydyalnej, aby zaakcentować wolę ludu wobec osobistych życzeń prezydenta.

Przesilenie gabinetowe w Japonii.

Tokio, 1 sierpnia.

(BK). Biuro Reutera donosi: Gabinet ustąpił. Dymisya ta stoi w związku ze sprawą zarzutu o przekupstwo w celach wyborczych, podnoszonego przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Ourze. Przesilenie rozpoczęło się onegdaj. Kiedy Oura podał się do dymisyi, nastąpiło długie posiedzenie rady ministrów. Wieczór podano urzędowo do wiadomości, że dymisya ministra spraw wewnętrznych została przyjęta do wiadomości. — Wnet potem prezydent ministrów Okuma zgłosił ustąpienie gabinetu. Jutro zbierze się prawdopodobnie rada Starych, by poczynić propozycye cesarzowi. Tymczasem śledztwo w sprawie o przekupstwo będzie się toczyło dalej.

Londyn, 1 sierpnia.

(BK). „Times" donosi z Tokio: Główny sekretarz izby poselskiej Hajaszida podał się do dymisyi, którą przyjęto. Hajaszida po śledztwie sądowem został uwięziony. Stoi on pod zarzutem przekupstwa przy ostatnich wyborach, zarzut ten podniesiono także przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, Ourze.

Kronika wojenna.

Petersburg. (BK). „Rjecz" donosi: Rozporządzenie główno komenderującego ostrzega ludność przed fałszywemi pogłoskami, jakoby zdrada nierosyjskiej ludności była przyczyną odwrotu armii rosyjskiej.

Paryż. (BK). Jak się „Temps" dowiaduje, prezydent ministrów Viviani oświadczył posłom wszystkich grup Izby, że rząd jest zdecydowany ułatwiać kontrolę, o ile to jest możliwe. — Rząd zastrzega sobie prawo pośredniczenia między władzami cywilnymi i wojskowymi a grupami parlamentarnemi.

Rozstrzygające walki.

Z Warszawy.

(BK). Dzienniki polskie z Warszawy podają szczegóły o masowej ewakuacyi miasta. — Ludność jest zaniepokojona. Warszawa posiada środki żywności na dłuższy czas. — Rosyjski „Warszawskij Dnewnik" z 21 lipca zapewnia, że rząd będzie dbał o ludność. Fabryki zmuszono do przesiedlenia się do Rosyi, gdzie udają się zbiegowie w wielkiej liczbie. „Birżewyja Wiedomosti" z 24 lipca donoszą, że kilku posłów do Dumy użala się na brak zrozumienia sytuacyi w szerokich kołach ludności.

Głos włoski o „odwrocie strategicznym".

(BK). Prasa włoska komentuje już sprawę opróżnienia Warszawy przez wojska rosyjskie, mówiąc o odwrocie strategicznym Rosyan i o losie napoleońskim sprzymierzonych. „Corriere della Sera" pospiesza ze stwierdzeniem, że nie udało się Rosyi pobić, a wojska niemieckie i austro-węgierskie nie mogą się łudzić tem, by mogły swobodnie oszańcować się w Polsce i nie dbając już o silnego niedźwiedzia rosyjskiego, rzucić siłę zbrojną na inny front.

Głos holenderski o klęskach rosyjskich.

(BK). „Nieuwe Courant" w przeglądzie sytuacyi wojennej pisze: A więc do tego doszedł pochód rosyjski na Berlin, że opróżnia się teraz Warszawę. Chcąc być objektywnym trzeba przyznać, że w szeroko zakrojonych zapatrywaniach „Russkiego Inwalida" tkwi nieco prawdy. Nie jest rzeczą niemożliwą, że klasyczny pochód napoleoński do Moskwy się powtórzy. Zdaje się jednakże, że o ile sobie przypominamy, wojska rosyjskie w r. 1812 nie dały się poprzednio kilkakrotnie pobić. Musimy czekać. Wnet się pokaże, czy zapowiedziany w Petersburgu odwrót był rzeczywiście strategicznym, czy też tylko spowodowany okolicznościami. Zapowiepź, że Duma zbiera się w niedzielę a rząd zawiadomi kraj o sytuacyi wojskowej, mówi bardzo wiele.

Rosyjski komunikat.

(BK.). Z wojennej kwatery prasowej. Bez daty. Na zachód i południe od Mitawy 26 lipca odbyły się korzystne dla nas potyczki straży przednich. 26 lipca pod wsią Subocz nasza straż tylna wstrzymała nieprzyjaciela, idącego od Poniewieża, a nasza artylerya zadała mu ciężkie straty. Przed frontem Narwi usiłował nieprzyjaciel przeprawić się pod Nowogrodem. U ujścia Szkwy udało się nieprzyjacielowi 27-go opanować nasze rowy po lewym brzegu Narwi. Od Ostrowa aż do rzeczki Pruț gwałtowne walki bez szczególnych zmian frontu. Nad resztą Narwi atakował nieprzyjaciel nasze wojska, które na północ od Serocka wykonały kontratak. Pod wsią Budy Obreniskie odparliśmy 6 ataków. Na lewo od Wisły, tudzież między Wisłą a Wieprzem żadnych znaczniejszych zmian. Między Wieprzem a Bugiem w okolicy wsi Rakolupi—Majdan Ostrowski walki zacięte w nocy na 27 lipca trwają z zaciętością dalej. Odparłszy trzy zacięte ataki na wyżyny na północ od Majdanu Ostrowieckiego, przeszliśmy do ofenzywy i opanowaliśmy tę wieś, biorąc do niewoli 1500 żołnierzy. W okolicy Hrubieszowa kontynuuje nieprzyjaciel gwałtowne ataki. Na północ od wsi Stepankowice odparliśmy trzy wściekłe ataki nieprzyjaciela, który tu usiłował przełamać nasz front.

Na południe od Sokala wykonaliśmy skutecznie ofenzywę przeciw nieprzyjacielskim wojskom, które pod Poturzycą przekroczyły Bug. 27 lipca rzuciły się nasze wojska na nieprzyjacielskie stanowiska na wyżynach i wzięły wiele jeńców. Trwa tam dalej walka z nowemi siłami, które nieprzyjaciel wysłał do kontrataku. Nad górnym biegiem Bugu i górnym biegiem Złotej Lipy gwałtowny ogień armatni i próby mniejszych oddziałków nieprzyjaciela, by posuwać się naprzód.

Z Rosyi.

Przed otwarciem Dumy.

„Politiken" donosi z Petersburga: W przededniu zebrania się Dumy wszystkie budynki państwowe otoczono podwójnym kordonem policyi. Aby przeszkodzić wszelkim demonstracyom ulicznym zamknięto wszystkie ulice, prowadzące do gmachu Dumy. W samym gmachu Dumy znajduje się straż wojskowa. Zakazano też w mieście wszelkich zgromadzeń. Od poniedziałku mogą przychodzić do Petersburga tylko otwarte listy. Używanie telefonów bez zezwolenia władz wojskowych zostało zakazane.

Los aresztowanych posłów do Dumy.

Moskiewski dziennik „Russkoje Słowo" donosi z Krasnojarska, iż posłowie do Dumy: Muranow, Petrowskij, Badajew, Szagow i Samojłow, zostali zesłani do kraju Turuchańskiego. Wszyscy przebywają tam w więziennych ubraniach.

Tenże dziennik donosi, iż z petersburskiego więzienia „Kresty" wypuszczono niedawno po czteromiesięcznem więzieniu posła socyalistycznego Skebelewa.

KRONIKA.

Pęknięcie rury wodociągowej. Wczoraj w południe zaszedł wypadek pęknięcia głównego rurociągu wodociągowego na Zwierzyńcu. — Wskutek pęknięcia dopływ wody do miasta został znacznie ograniczony, gdyż doprowadzenie wody odbywa się przez rurociąg uboczny. W czasie wymiany pękniętej rury dopływ wody na pewien czas zostanie wstrzymany, a naprawa zostanie ukończoną prawdopodobnie dzisiaj po południu.

Wykład dra A. Klęska, urządzony staraniem Ligi kobiet odbył się w dniu 28 lipca w uniwersytecie Jagiellońskim. Prelegent omawiał aktualną sprawę, kształcenia obu rąk, względnie lewej ręki u człowieka demonstrując przytem chorych, jakoteż pisząc sam oburęcznie, gdyż celem uczenia amputowanych również sam prelegent wykształcił u siebie ręce obie do pisania.

Przedstawiwszy teorye praworęczności jakoteż ślady na zabytkach dawnej kultury dowodzące, że człowiek dawniej był lewo względnie oburęczny, podniósł prelegent wielkie korzyści, jakie mieć będzie dla człowieka wychowanie oburęczne. Zaznajomił słuchaczy z dotychczasowemi wynikami w szkołach wojskowych dla jednorocznych, jakoteż cenne rezultaty wychowania oburęcznego dzieci w szkołach oburęcznych w Japonii, Ameryce i Anglii, zachęcając matki do kształcenia obu rąk u dzieci i zwalczając przesądy panujące obecnie jeszcze ciągle co do równoczesnego używania obu rąk względnie ręki lewej.

Zaopatrzenie przemysłu w węgiel. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę sfer przemysłowych na korzyść wcześniejszego poczynienia zamówień na węgiel. Wobec przeciążenia transportów kolejowych w jesieni okazuje się sprowadzenie zapasów węgla w ciągu miesięcy letnich nader pożądane.

Sekcya szpitalna Ligi kobiet składa serdeczne podziękowanie dr A. Klęskowi za wygłoszenie na rzecz rannych legionistów wysoce aktualnego odczytu o kształceniu lewej ręki u człowieka. Czysty dochód z odczytu wyniósł 172 K. Równocześnie sekcya dziękuje serdecznie p. rektorowi Kostaneckiemu za udzielenie sali na odczyt, pp. Zygmuntowi Kubatemu, Modzelewskiemu i Witkiewiczowi za artystyczne wykonanie afiszów.

Czy dla Polski zabłyśnie świt wolności?

Czego ten nieszczęsny naród spodziewa się od wojny światowej?

(Wywiad z przywódcą polskiej socyalnej demokracyi w Austryi).

W numerze 162 „Socialdemokraten“ z dnia 17 lipca, organie szwedzkiej bratniej partyi, znajdujemy następujący artykuł:

Po drogiej, dawnymi, bratnimi węzłami spokrewnionej Finlandyi najbliższą sercu każdego Szweda jest Polska. Szwecya śledziła zawsze z gorączkowem zainteresowaniem walki o wolność narodu polskiego i żywem tętnem biły serca szwedzkie dla sprawy polskiej. Nastrojom, które poruszały duszę szwedzką wówczas, gdy w tych walkach o wolność przelewała się krew polska, dał najwymowniejszy wyraz poeta Snoilsky. Polacy walczyli i walczą niezmordowanie i wytrwale o swą narodowość, przeżywali nadzieje wielkich wstrząśnień rewolucyjnych, umieli przetrwać niepowodzenia tychże, aż wreszcie nadeszła wielka wojna światowa, wstrząsnęła wszystkiem dokoła, wywołała niebywałe przejścia, rozbudziła nowe nadzieje w ludzie polskim!

Korzystamy z chwilowego pobytu w Sztokholmie najwybitniejszego działacza i przywódcy socyalnej demokracyi posła Ign. Daszyńskiego, aby dowiedzieć się, jak naród polski patrzy na obecną chwilę, czego się spodziewa i czego zażąda po ukończeniu wojny światowej. Stronnictwo to jest w zaborze austryackim liczne, a przedstawiciele tegoż zasiadają w znacznej liczbie w Radzie państwa.

5 milionów zamieszkuje kraje zajęte przez Austryę, 4 przez Niemcy, 11 milionów blisko zabór rosyjski. — Kraj w ten sposób rozdarty, nie posiadając własnej państwowości, z niebywałym trudem mógł tylko wyrabiać się politycznie.

Zanim jednak postawimy sobie pytanie, które z trzech głównych wielkich państw jest naszym głównym wrogiem, rozważyć musimy co następuje: Więcej jak połowa ludności polskiej podlega Rosyi, zamieszkuje Królestwo Polskie, a dwie trzecie terytoryów dawnych ziem polskich znajdują się w obrębie granic rosyjskich. Co zaś do historyi ruchów wolnościowych w Polsce, to widzimy, że walki, które od 120 lat Polacy wszczynali, zwracały się przeważnie i jedynie przeciw Rosyi. Taki cel miało powstanie Kościuszkowskie w 1794 r., pierwsze polskie Legiony pod Dąbrowskim i Poniatowskim, łączenie się z Napoleonem, powstanie 1831 r., a wreszcie ostatni ruch wolnościowy w 1863 r. zwracał się także w tym jednym kierunku. Raz tylko w 1846 r. walczyli Polacy z Prusami i Austryą.

Różnica stosunku Polski do Rosyi a do innych mocarstw centralnych leży w tem głównie, że stanowisko Polaków w państwach centralnych jest oparte na ustawodawstwie, podczas gdy w Rosyi zależność Polski, nieoparta na ścisłych zarządzeniach prawnych, zależy przeważnie od złej lub dobrej woli rządu, a tem samem jest niezwykle ciężka

ostatnie 50-lecie samorządu w Galicyi, ustanowienie sejmu, zakładanie szkół polskich, począwszy od najniższych ludowych, skończywszy na najwyższych uczelniach, wytworzyło tutaj silny, uświadomiony żywioł polski.

Iluż to polskich ministrów zasiadało na ławach ministeryalnych i, rzec można, dzierżyło w swych rękach losy państwa i polskiego kraju. Nadanie autonomii dało silną podstawę wyszkoleniu się politycznemu tej części Polski. W Prusiech,

wieloma względami rozwijać się pomyślnie. — Niema tam np. wcale analfabetów, a dobrobyt mas ludowych stanął najwyżej w Wielkopolsce.

Całkiem inaczej ukształtował się stan rzeczy w Rosyi. Tam, rok każdy przynosi nowe rozczarowania, nowe ograniczenia. Nie mamy tam polskich szkół ludowych, średnich ani wyższych. Zostały one wszystkie zrusyfikowane tak dalece, że dzieciom polskim nie wolno podczas pauz mówić między sobą po polsku. W przeciągu trzydziestolecia stłumioną została każda, nawet skromna wolność prasy, szkolnictwa, zgromadzeń jakichkolwiek. Prawie że niepodobna sobie wyobrazić, by istnieć mógł 11-milionowy naród, któremu nie dozwolonem jest wyrażanie swej myśli pod żadną formą, ani polityczną, ani społeczną, zakazanemi wszelkie polityczne lub społeczne zgromadzenia, którego prasa, książki, broszury podlegałyby bezwzględnej cenzurze!... Rozumie się wówczas, że całe polityczne życie mas ludowych tego zaboru musi być nielegalne. Nie wolno np. uczyć nawet prywatnie w języku polskim bez narażenia się na surowe kary.

Nadzieje wobec rewolucyi w Rosyi.

Oswobodzenia i ulg oczekiwali Polacy od rewolucyi rosyjskiej. Obiecywała ona bowiem tyle pięknych rzeczy Polakom, gdy zwycięży. Rewolucya obiecywała autonomię, wolność politycznego i społecznego rozwoju, ale cóż pozostało z tych górnych obietnic?

Rewolucya częściowo zwyciężyła, wywalczyła rzekomy ustrój parlamentarny: ową Dumę, w której Królestwo Polskie miało mieć 43 reprezentantów. — Pierwsza Duma została jednak wkrótce rozwiązaną, drugą podobny los spotkał, a jedno *coup d'état* rządu rosyjskiego zmniejszyło reprezentacyę polską z 43 na 11 przedstawicieli!

Czego nie zdołał dokonać absolutyzm carski, zrobiła Duma. Duma oddzieliła od Królestwa Polskiego całą jedną prowincyę, Chełmszczyznę, aby módz ją szybciej i łatwiej zrusyfikować. W przeciągu ostatnich lat 50-iu nie powieszono tylu Polaków, jak za czasów rosyjskiej „konstytucyi“!... Tysiące powieszono, dziesiątki tysięcy iść musiały do więzień, w śniegi Syberyi i na wygnanie. Burżuazya rosyjska stała się nacyonalistyczną i święciła swe orgie w Dumie i poza Dumą. Wielka kolej polska warszawsko-wiedeńska przemienioną została na czysto rosyjską. Zniesione w tym czasie zostały wszystkie instytucye kulturalne i samopomocy oświatowej.

Stowarzyszenie „Macierz szkolna“, tak nas objaśnił poseł Daszyński, zbierać miało pieniądze, aby ułatwić możność nauki polskiej młodzieży. Zostało ono jednak zaraz rozwiązane, tak samo jak i związek „Kultura Polska“, którego celem było rozpowszechnianie wśród jak najszerszych mas ludowych prywatnej oświaty. (Związek ten odpowiadał mniej więcej związkowi naukowemu robotników szwedzkich).

Dziennikarstwo podlegało tej samej bezwzględnej cenzurze co i dawniej. Niezmieniony pozostał ustrój policyi i żandarmeryi. Znikł sen o wolności jakiejkolwiek. Tak było mniej więcej w Polsce przed wojną.

U wrót wojny.

Gdy w 1912 r. wybuchła pierwsza wojna bałkańska złączyło się siedm polskich stronnictw jak np. ludowe, robotnicze i śród inteligencyi, stwarzając „Komisyę Tymczasową“, której zadaniem było stworzenie politycznej reprezentacyi związków strzeleckich. W tych to organizacyach strzeleckich zbierała się młodzież szkolna i robotnicza, a głównym ich celem było wykształcenie militarne do walki z Rosyą. —

Taki początek obecnie powstałych Legionów. Naprężenie stosunków politycznych między Rosyą a Austryą wzrastało z dnia na dzień, a po morderstwie w Sarajewie musiało przyjść do wojny. Polacy zaboru austryackiego zwrócili się przeciw Rosyi, stwarzając 16-go sierpnia 1914 r. Naczelny Komitet Narodowy, którego zadaniem było formowanie Legionów i propagowanie politycznej myśli polskiej. Legiony uzależnione zostały od stałej armii, zachowały jednak polską komendę, język polski i własną, odrębną wojskową organizacyę. Legiony polskie walczą mężnie z Rosyą, a ich wyrobienie wojskowe, rycerskość i męstwo zyskały ogólny podziw i szacunek. Od czasu wybuchu wojny t. j. przez 12 miesięcy walczy w otwartem polu ponad 12.000 legionistów. Celem tych walk jest dzisiaj zdobycie Warszawy.

Zajęcie Warszawy.

Zajęcie Warszawy, tej stolicy, serca Polski, jest w oczach naszych najważniejszym momentem dziejowym w obecnej wojnie na terenie wschodnim. Sforsowanie przejścia przez linię Wisły będzie decydującem. Znaczenie tego faktu będzie miało nietylko czysto wojskową doniosłość, ale będzie ono momentem decydującym dla Polski na całą przyszłość. Królestwa Polskiego, wydartego raz z rąk rosyjskich, nie będzie można nigdy już oddać z powrotem Rosyi.

Jakież więc myśli i nadzieje może mieć naród polski w zaborze rosyjskim, co sądzi o najbliższej przyszłości? Mogę tu całkiem śmiało powiedzieć, że są oni z nami jednej myśli. Nie znajdują już w Warszawie wiary obietnice wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, typowego rosyjskiego demagoga. Podczas 12 miesięcy wojny przeżyła Warszawa wszystkie rodzaje złudzeń i rozczarowań, aż wreszcie doszła do jedynego pragnienia: być oswobodzoną od Rosyi. Co zaś będzie z Polską, gdy zwyciężą potęgi centralne? Czy będzie to t. zw. „Państwo buforowe“, czy też państwo złączone wolną unią z potęgami centralnemi? To pytanie może być rozwiązanem dopiero po wojnie.

Z naszej strony życzymy rosyjskiemu narodowi, by uzyskał jak najwięcej, życzymy mu wolności, by nie był nadal tępem narzędziem caratu i burżuazyi nacyonalistycznej. Przez nasze walki o wolność, przez naszą historyę i naszą religię należymy do Europy, a nie do Rosyi. Ci, którzy sądzą, że Rosya jest jedynem polem zbytu dla przemysłu polskiego i że ona to spowodowała jego stan kwitnący, niech równocześnie zapytają, ilu to z polskiego proletaryatu w przeciągu ostatniego 30-lecia wysłano na Sybir. Równomiernie z eksportem towarów bawełnianych należy rozpatrywać ten bezprzykładny eksport ludu polskiego na Syberyę! Socyalizm rozwijać się może jedynie tylko wśród wolnych narodów!

A czy nie należy wam się obawiać niemieckiego nacyonalizmu?

Tak, obawiamy się go, wiemy jednak dobrze, że wśród narodu niemieckiego istnieją całe masy, które chcą z nami żyć w pokoju. Nie mamy prawa wątpić ani na chwilę, że gigantyczne zapasy Niemiec nie skończą się na zwykłym zaborze kawałków ziemi naszej, ale dążyć będą do ziszczenia wielkich celów na Wschodzie — do odrzucenia rosyjskiego niebezpieczeństwa daleko od środkowej Europy.

Ten wielki cel może być tylko wtedy ziszczony, gdy granice Rosyi przesunięte zostaną daleko ku Wschodowi. Między granicami Rosyi a Prus i Austryi leżeć musi Polska! Wolna, oswobodzona Polska, związana wprawdzie w jakikolwiek sposób z państwami centralnemi, ale nie poddańczo, lecz jako naród wolny z wolnym, a takie niezależne państwo będzie najpewniejszym wałem ochronnym środkowej Europy. Sfera ochronna rozciągać się musi od krańców Przylądka północnego (Nordcap) do pustyń Afryki, a na całej tej linii oswobadzać ludy z niewoli rosyjskiej: Musi zniknąć dzisiejsza męka Europy i strach przed Rosyą. Od wolnej Szwecyi począwszy przez Finlandyę, Kurlandyę, Litwę, Polskę, Ukrainę aż do Morza Czarnego musi istnieć wolna strefa rozgraniczająca Europę od Rosyi. Wielka przyszłość zacznie się i dla Europy wschodniej. T. zw. „małe narody“ muszą być wyzwolone, ale nie frazesem, rzucanym z try-

bun parlamentarnych, lecz w rzeczywistości. Nigdy wojna na Wschodzie nie miała dla narodów Wschodu tak wielkiego znaczenia, jak obecna wojna światowa.

Rosya do Azyi.

Rosya ma przed sobą olbrzymie pola rozwoju w Azyi, tyle tam do rozwiązania problemów kulturalnych, tylu biednych, głodnych analfabetów, opuszczonych domostw, że czeka ją zadanie wiekowej pracy pokojowej. Carat rósł przez rabunek i ucisk narodów, wolność ludu rosyjskiego musi się tego rabunku wyrzec.

Jako socyalista, obrońca klasy pracującej, Europejczyk i Polak życzę z całego serca sprzymierzonym armiom, aby udało się im pobić zupełnie armię rosyjską. Im wcześniej armia tą zostanie pobitą, tem wcześniej wybije godzina wolności i dla narodu rosyjskiego. Zwycięska Rosya byłaby groźnem niebezpieczeństwem dla całej Europy — pokonany zaś caryzm znaczy oswobodzenie Europy wschodniej. Można więc chyba zrozumieć, dlaczego posłaliśmy naszą młodzież w szeregi Legionów!

Polacy w ostatnich czasach doświadczyli namacalnie, co ich czeka, nawet gdyby cała Polska była razem złączona pod rządem rosyjskim. Nauczył ich Lwów, co to znaczy skłaniać się ku Rosyi i dowierzać obietnicom w. k. Mikołajewicza.

Poseł Daszyński opisuje dalej rabunki Rosyan we Lwowie, postępowanie policyi rosyjskiej, aby wycisnąć z ludności jak najwięcej pieniędzy. Postępowanie oficerów rosyjskich, ich przeprowadzanie się z mieszkania do mieszkania, aby opróżniać je z mebli za każdym razem. Wszak wywieźli z Galicyi około 6000 fortepianów! Niewiarygodnie wprost brzmią opowiadania o niszczeniu szablami przez oficerów rosyjskich cennych księgozbiorów, o wysyłaniu osobnych pociągów z zrabowanemi książkami w głąb Rosyi.

Prawdą jest, że Niemcy uciskali Polaków, ale pozostawili im wolność prasy i życia publicznego, własną reprezentacyę w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim. Nierzadko mają Polacy z zaboru pruskiego słuszne powody do skarg i niezadowolenia, ale gdyby im kazano wybierać między Rosyą a Prusami, nie zawahaliby się ani przez chwilę. W Galicyi mamy swobody narodowe i polityczne; podlegając Rosyi, c a ł y naród polski byłby uciśniony. Niemcy nie mogą mieć żadnego interesu w tem, aby przez nowy zabór wzmocnić element polski w Rzeszy niemieckiej,

Nastrój w Austro-Węgrzech jest obecnie pomyślniejszy, niż przed trzema miesiącami. Po upadku Przemyśla było chwilowe przygnębienie, dążące do pokoju; uważano bowiem w niektórych kołach wojnę za przegraną. Zmieniło się to jednak po zwycięskich walkach w Karpatach, po pogromie Rosyan i wielkiej ofenzywie. Wypowiedzenie wojny przez Włochy podniosło ducha. Cały naród, robotnicy i robotnice były oburzone na zdradę Włochów. Z jakim podziwu godnym zapałem walczą, dowód, że mimo 8-tygodniowych walk Włosi nie zdołali dotąd sforsować linii Isonzy.

Co się zaś tyczy ewentualnego braku środków spożywczych, to niema tu bezpośredniego niebezpieczeństwa — jest ich wprawdzie skąpo, a lichwa wzrosła. Rozpoczęły się jednak żniwa, a będą one prawdopodobnie pomyślne, tak, że możemy ze spokojem patrzeć na najbliższych 10 miesięcy!

Na tem zakończyliśmy wywiad z naszym towarzyszem partyjnym. Wnioski i konsekwencye idą na jego własny rachunek. Można być jednak pewnym, że w całej Szwecyi niema ani jednego socyalnego demokraty, który z serdeczną radością nie pragnąłby pomyślnego zakończenia tej wielkiej światowej wojny, a z niem o s w o b o d z e n i a u c i ś n i o n e j d z i s i a j P o l s k i! Tym zaś, którym wydawać się mogło, że ucisk niemiecki jest dla narodowości polskiej równie ciężki jak rosyjski, pożytecznie było słyszeć słowa naszego towarzysza z pod zaboru austryackiego.

Heroiczne i pełne entuzyazmu walki polskich Legionów wraz z przymierzonemi wojskami niemieckiemi świadczą wymownie, jakie jest jednomyślne zdanie Polski o rosyjskim caracie. Niechaj więc jak najprędzej zaświta dzień wolności dla Polski, ona to bowiem najwięcej ucierpiała w tej strasznej wojnie, niech także zaświta wolność i dla innych przez carat uciśnionych ludów! Łzy i krew tego narodu nie mogą pójść na marne. A w naszych uszach brzmią słowa pieśni Snoilsky'ego!

Podnieś twą głowę, nieszczęsny ty kraju
Bo wszystko się kiedyś odmieni.
Gorącem tętnem biją dla ciebie serca narodów
A cały świat mieni się twym przyjacielem.
Z radością czekamy na chwilę, gdy opadną z ciebie kajdany,
Bo wiemy, my wiemy jak gorzkie są więzy niewoli.
Dzięki ci się należą, za szlachetnie znoszone niedole
Za Polski, za Szwecyi, za narodów Dzień.

Tłómaczyła *Jadwiga Mayówna.*

Bój pod

Kiedy Rosyanie cofnęli się na linię aby wyrównać swój front, wszystkie grupy I-szej brygady wysłały detaszowane bataliony naprzód. Zadaniem ich było utrzymanie łączności z nieprzyjacielem.

Dnia 11 lipca o godzinie 9·45 rano, 3 pułk I. brygady wysłał dwie kompanie, które ubezpieczyły przejście przez las kawaleryi. Ta ostatnia rusza na prawe skrzydło, patroluje i obsadza niewielkie jary na wschód od

Około południa rusza 3 pułk z

Batalion 5 rozwija się na szosie Dzierżkowice— od cmentarza aż do miasta. Ponieważ na prawo pułk honwedów nie zdążył się dostatecznie posunąć, wisi prawe skrzydło batalionu w powietrzu i na 3 pułk spada uciążliwe zadanie chronić to skrzydło i bronić jednocześnie ocalałą część miasta przed nieprzyjacielem.

Dla skuteczniejszej ochrony wysyła w nocy 6 batalion jedną kompanię.

Dnia następnego stwierdzają patrole, że na północ od ciągną się doskonale odrutowane okopy rosyjskie. Przed nimi istnieje jeszcze druga linia okopów. Wzgórza na prawo pozostają niezajęte.

13 lipca trzy kompanie 6 batalionu, które stały w rezerwie obsadzają linię od młyna do cmentarza. 5 zaś batalion i prawoskrzydła kompania 6 batalionu idą do rezerwy.

Nakoniec 14 lipca pod wieczór przybywają pułk 1 i 3. Pułk 1 pozostaje w lesie przy drodze pułk zaś 2 obsadza linię na prawem skrzydle brygady koło pułku 3.

Dnia 16 lipca o godzinie 6 rano pułk 2 rozwija się do szturmu i pod straszliwym ogniem skombinowanym, wśród niewypowiedzialnych trudności, na ogromnym trzechkilometrowym froncie podsuwa się do sztucznych przeszkód rosyjskich na odległość 300 kroków. Pułk 3, łącząc swoją akcyę z sąsiedniemi siłami austryackiemi podsuwa się na odległość 400—800 kroków. Chwilami strzelcy, aby móc okopać się idą na „sposoby“. Dają salwę za salwą do okopów, a trzech najcelniejszych strzelców bije wprost w strzelnice wroga i zmusza go do skrycia. W tym czasie ich towarzysze okopują się.

O godzinie 11 w nocy kap. Olszyna melduje, że nieprzyjaciel, korzystając z mgły i z ciemności, podkradł się do placówek 5-go batalionu i zmusił je do odwrotu. Następnie naparł na same okopy, biorąc je pod ogień krzyżowy. Wtedy wysuwa się na prawe skrzydło kompania por. Dubiela i zgęszcza linię. Atak Moskali odbity.

Dnia następnego dalej trwa walka. Nieprzyjaciel broni się zacięcie. Strzelcy walczą z brawurową odwagą. W 2 pułku kap. Sław i kap. Ludwik dowodzą z zimną i mężną roztropnością; Major Trojanowski pełni na czele 3-go pułku służbę osłony nadwyraz sprawnie.

Nakoniec 18 lipca baterya majora Brzozy piekielnym ogniem bije wzdłuż okopów rosyjskich. Po przecięciu drutów w pięciu miejscach, zdemoralizowany nieprzyjaciel cofnął się z dużemi stratami w panicznym popłochu, o czem melduje druga kompania podpor. Hajeca. Brygada rusza za wrogiem w pościg.

Bój pod krwawy był i zacięty. Faktem znamiennym było zachwanie się ludności, która wydała w ręce strzelców podpalacza, wysłanego przez komendanta twierdzy w Iwangrodzie i prosząc o broń z poza domów biła w Moskali i bratała z I. brygadą swoje wysiłki.

Seweryn Romuri.

Walki socyalne w Stanach Zjednoczonych.

Klasa robotnicza, zajęta olbrzymim bojem, toczącym się od roku, mniej zajmuje się obecnie sprawami gospodarczemi i społecznemi państw, nie prowadzących wojny. Tyczy się to w pierwszej mierze Stanów Zjednoczonych w północnej Ameryce, gdzie walki społeczne przybierają formy wprost wojenne. Walki te pociągają liczne ofiary.

Żywo stoją jeszcze w pamięci walki robotnicze w zachodniej Wirginii, w zagłębiu węglowem, należącem do trustu stalowego. Milicya stanu tego wystąpiła przeciw robotnikom, zmobilizowano prywatnych agentów policyjnych, którzy uzbrojeni w rewolwery, mając także dynamit, teroryzowali robotników. Sprowadzono najciemniejsze indywidua, uzbroiwszy je przedtem, i rzucono na strejkujących. Nie brakło, rzecz naturalna, łamistrejków. Przedsiębiorstwa, werbujące te indywidua, przynosiły tak wielkie zyski, że powstały nawet bardzo wielkie tego rodzaju zakłady.

Klasa robotnicza w Stanach Zjednoczonych, zorganizowana zawodowo bardzo słabo, nie mając żadnej politycznej organizacyi, chwyciła się środków w tej nierównej walce, które w Europie już dawno należą do przeszłości. Stąd też znane zamachy dynamitowe (bracia Mac Namara), a rezultatem tych akcyj — drakońskie kary, nakładane na przywódców, jako wynik oskarżeń o morderstwa i wymuszenia. Sądownictwo amerykańskie oddaje się bardzo chętnie na usługi amerykańskiemu kapitałowi. Obecnie używa się nadto w Stanach Zjednoczonych innych środków do zniszczenia organizacyj robotniczych. Najwyższy trybunał skazał stowarzyszenie zawodowe kapeluszników na grzywnę przeszło milion koron, jako odszkodowanie za bojkot fabryk kapeluszy. Natomiast procesy przeciw przedsiębiorcom i ich pomocnikom kończą się z reguły wyrokami uwalniającymi.

Niedawno po raz pierwszy dopiero proces prywatnego agenta policyjnego o zamordowanie strejkującego robotnika skończył się wyrokiem zasądzającym. Fakt ten — jako pierwszy — wywołał powszechne zdziwienie. Niestety, karane są tylko bierne narzędzia kapitału, inicyatorowie chodzą bezkarnie.

Tego rodzaju stosunki musiały wywołać oburzenie nawet w Stanach Zjednoczonych. Z tego powodu prezydent Wilson powołał do życia specyalną komisyę, która miała na celu zbadanie stosunków między kapitałem a pracą i powodów tego społecznego bezhołowia. Przewodniczącym komisyi zamianowany został F. P. Walsh, członkami reprezentanci robotników, przedsiębiorców i rozmaici znawcy fachowi, między nimi jedna kobieta. Walsh zrozumiał swoją rolę i nie oszczędzał nikogo. Najwybitniejsi kapitaliści musieli stanąć przed komisyą. Rzecz naturalna, pokazało się, że w Ameryce panują potworne stosunki robotnicze. I tak wyszło na jaw, że sławna na cały świat fabryka wagonów Pullmanna płaci konduktorom swych linij kolejowych najwyżej 130 K miesięcznie, licząc się z tem, że podróżni dają im napiwki. Zatrudnia to przedsiębiorstwo 6000 konduktorów, których w znacznej mierze utrzymuje podróżująca publiczność.

Wyszło na jaw, że „król stalowy“ Schwab dostarczał przedsiębiorstwom kolejowym szyn z bardzo lichego materyału, wskutek czego wielu ludzi straciło życie przy katastrofach kolejowych. Przy piecach wysokich tego przedsiębiorstwa pracuje 78% ogółu robotników, nie mając ani dnia odpoczynku w ciągu całego tygodnia. Straciło tam życie — w ciągu krótkiego czasu — z tego powodu około 5000 osób.

Przy przesłuchaniu znanego milionera Rockefellera wyszło na jaw, że przedsiębiorstwo jego ponosi główną winę za krwawy strejk w Colorado. Udowodniono również, że Rockefeller przekupywał sędziów przysięgłych. Pomagali mu w tem jego dyrektorowie. Nie jest wykluczonem, że Rockefeller i jego pomocnicy staną z tego powodu przed sądem, gdyż komisya zarzuca im oszustwa, popełniane na robotnikach, przekupywanie urzędników, werbunek najciemniejszych indywiduów i zaopatrywanie tychże w broń, celem teroryzowania robotników, przekupstwa prasy i t. d.

Straszne szczegóły wyszły na jaw o pracy kilkuletnich dzieci w przemyśle i wielu innych zbrodniach, jakie popełnia kapitał w Stanach Zjednoczonych na robotnikach.

Dowiedziono w końcu, że zyski kapitalistycznych przedsiębiorstw pochodzą z używania nieuczciwych środków, że przedsiębiorstwa te w zbrodniczy sposób zwalczają organizacye robotnicze.

Sprawozdanie z działalności sekcyi śląskiej N. K. N.

Kiedy w październiku 1914 r. rozwiązała się pierwsza sekcya śląska, mogły zerwać się nici, łączące społeczeństwo polskie na Śląsku z ideologią reprezentowaną przez N. K. N. Dzięki jednak czujności departamentu organizacyjnego N. K. N. nie dopuszczono do upadku rozpoczętej pierwotnie na wielką skalę akcyi. Wyprawienie kompanii śląskiej do Legionu, pozostanie chlubnem świadectwem jedności ideowej Śląska w chwili epokowej z resztą ziem polskich.

Przyszedł jednak moment wahania. Podtrzymać ducha w chwili przełomowej, czerpiąc zachętę z niezachwianej postawy kompanii śląskiej, która twardo stanęła przy sztandarze niepodległości i walki z caratem, przypadło w udziale drugiej sekcyi śląskiej.

Nie ustając w pracy, sekcya stara się skupić coraz szersze rzesze ludu polskiego na Śląsku. Komitety powiatowe w Boguminie, Frysztacie, Trzyńcu, Ostrawie (dla całego pogranicza) są tego najlepszym dowodem. Jeżeli dodamy bardzo czynne Ligi kobiet w Boguminie, Ostrawie, Jabłonkowie, z delegacyami Lig w tych miejscowościach, gdzie kół jeszcze nie można było zawiązać, mamy obraz tego, co się na Śląsku w ciągu kilku miesięcy zrobiło.

Zaznaczyć należy, że osoby, stojące dotychczas zdala od sekcyi, obecnie przeważnie nie odmawiają poparcia w pracy, co z największem uznaniem stwierdzić należy. Powoli przekonuje się opinia publiczna, że jedynym celem sekcyi jest skupić jak największą liczbę Polaków do pracy dla dobra sprawy. To też tylko zbiorowemi siłami mogła sekcya przeprowadzić kilka akcyj na większą skalę.

Najżywotniejszem dążeniem N. K. N. jest połączenie pułków Legionu na ziemiach Królestwa. Sekcya, pragnąc chociażby w drobnej mierze przyczynić się do osiągnięcia tego celu, wdrożyła w tym kierunku akcyę na całym Śląsku. 5000 osób wyraziło gorące życzenie, żeby nareszcie II. i III. pułk połączono z pierwszą brygadą, mając na oku i kompanię śląską, tak chlubnie zapisaną w bohaterskich walkach w Karpatach. Arkusze petycyjne, zaopatrzone w podpisy, przesłała sekcya do N. K. N.

Przy tej sposobności, Sekcya wyraziła życzeczenie, żeby podpisujący składali najmniej 2 halerze na fundusz im. Piłsudskiego. Zebrano też 250 kor. Zapowiedziany dawniej przez Sekcyę „Dzień Piłsudskiego", z którego dochód z rozsprzedaży kwiatka przeznaczono na fundusz im. Piłsudskiego, przeprowadzono w Ostrawie, gminach pogranicza, Boguminie, Frysztacie, Łazach. Ligi Kobiet stanęły do pracy, Zaopatrzone w opaski z napisami: „składka na inwalidów, wdowy i sieroty po legionistach", zbierały panie niezmordowanie, dobrawszy sobie do pomocy młodzież szkolną. Dochód jest też dosyć znaczny — jak na stosunki śląskie, gdzie głównie lud pracujący składa ofiary. Zebrano 1590 kor. 65 hal. Z tej sumy musiała Sekcya złożyć 99 kor. 80 hal. na cele ogólnej opieki wojennej, bo tylko pod tym warunkiem pozwolono urządzić „Dzień Piłsudskiego" na pograniczu ostrawskiem. Po obliczeniu ceny kwiatów i drobnych wydatków, przelano do funduszu im. Piłsudskiego 1281 kor. 21 hal.

Na tem miejscu należy się podziękowanie ks. administratorowi Krzypsowi w Frysztacie, który w znacznym stopniu przyczynił się do powodzenia w Frysztacie. Jest to dopiero początek akcyi, „Dzień Piłsudskiego" odbędzie się na całym Śląsku, gdzie tylko są Polacy, którym idea Legionu jest święta.

Sekcya zwróciła się także do gmin śląskich z prośbą o dary na fundusz im. Piłsudskiego. Nie ulega wątpliwości, że część przynajmniej gmin pośpieszy z datkami. Górska gmina Nydek przesłała 40 kor.

Wydawnictwom N. K. N. poświęca Sekcya, Komitety powiatowe i Ligi, dużo pracy. Przeszło za 2000 koron rozeszło się tych wydawnictw na Śląsku.

Składki na Legiony, chociaż groszowe, wpływają ciągle. Ligi w Boguminie, Ostrawie urządziły przedstawienia przy przepełnionych słuchaczami salach i bardzo podniosłym nastroju, a dochód przeznaczyły na Legiony.

Tak uzupełnia się praca Sekcyi, komitetów powiatowych i Lig. Ostatnio zawiązano Ligę w Jabłonkowie, która odrazu ochoczo zabrała się do pracy.

Opieka nad legionistami i ich rodzinami, to oczywiście najważniejszy dział pracy Sekcyi i Lig. Ligi przyjmowały niedawno legionistów skromnym podwieczorkiem, przy dźwiękach śpiewu i muzyki. Uchwaliły też wysłać 10.000 papierosów do I. brygady, w rocznicę przekroczenia granicy Królestwa, 6 sierpnia. W ostatnim tygodniu wygłosił dr Kłuszyński z ramienia Sekcyi trzy odczyty w Boguminie, Ostrawie i Witkowicach na temat: „Niemcy, Polska i niebezpieczeństwo rosyjskie". Przy tej sposobności zebrane datki przelano do funduszu im. Piłsudskiego.

Zagadkowa szczerość Włochów na punkcie Libii.

Dzienniki włoskie ostatnimi czasy konstatują zupełnie otwarcie, iż sytuacya Włochów na terenie libijskim przedstawia się bardzo smutnie.

„Corriere della Sera" przyznaje, że władza włoska rozciąga się już tylko na nieliczne punkty nadbrzeżne. Ze słów „Secolo" wynika, iż tubylcy zaatakowali oazę Ainzara, tuż niemal u wrót miasta Trypolisu, i że ludność włoska w ostatnim tygodniu w pospiechu i popłochu („precipitosamente") opuszcza kolonię.

Te wieści, przeplatane są napaściami na Turcyę, że dosyła ona jakoby oficerów i amunicyę powstańcom trypolitańskim.

Ze skombinowania tych twierdzeń prasy włoskiej, a przedewszystkiem z faktu, że wojenna cenzura we Włoszech nie przeszkadza fatalnego stanu spraw włoskich na terenie trypolitańskim akcentować, wysnuwać można dość sprzeczne wnioski.

Albo to jest przygrywka do wypowiedzenia wojny Turcyi — pod naciskiem Anglii, chcącej wciągnąć Włochy w akcyę dardanelską, przyczem rząd włoski tłómaczyłby się wobec społeczeństwa „prowokacyami" Turcyi.

Bądź odwrotnie: historye o tureckich a nawet niemieckich oficerach, jakoby zjeżdżających do Libii, byłyby tylko po to układane, ażeby przed opinią usprawiedliwić fakt, iż regularne wojska włoskie musiały jednak cofnąć się ku wybrzeżom — przed silniejszym ruchem zbrojnym szczepów arabskich.

Wobec zaś podnoszonych zapewne żądań angielskich, aby Włochy na poparcie swoich wielkich pretensyj do ewentualnego wspólnego łupu wojennego, uczestniczyły w akcyi dardanelskiej — mogłoby to być pokryciem, skoro Włochy, walcząc w Trypolisie — tem samem uczestniczą w walce z Turcyą, ponoszą ciężary tej walki, gdyż Turcya podtrzymuje powstańców i podburza ich.

Na to drugie przypuszczenie mogłaby naprowadzić i wiadomość, iż rząd włoski skarży się i na kontrabandę broni z Egiptu, czyli z kraju, będącego w kompletnej zależności od Anglii, i wzywa rząd angielski, aby tę kontrabandę nadgraniczną uniemożliwił.

Mogłaby ta wymówka być odparowaniem zgóry — spodziewanych wymówek angielskich pod adresem Włoch, iż we wspólnie prowadzonej wojnie — dbają tylko o siebie.

Boć wychodziłoby na to, że jednym z czynników, utrudniających Włochom ich ekspedycyę libijską i nie pozwalających im na nowych punktach się angażować — byłby niedozór angielski, dopuszczający do tego, iż Egipt zasila bronią Arabów libijskich.

Wobec dwulicowości polityki włoskiej — mówimy w tym wypadku o zagadce. Niedaleka przyszłość ją wyjaśni.

Niemiecka socyalna demokracya wobec wojny.

II.

Stanowisko frakcyi z 4 sierpnia rozmaicie tłómaczono. Jedni sądzili poprostu, że partya „wyrzekła się swych przekonań", inni znowu, że w ten sposób partya chce zmusić rząd niemiecki do przychylniejszego stanowiska wobec proletaryatu — po wojnie. I jedno i drugie zupełnie nie słuszne. Mimo głosowania za kredytami wojennymi, partya nie uważała tej wojny za „swoją wojnę". Haase w oświadczeniu z 4 sierpnia powiada wyraźnie, że „wskutek imperyalistycznej polityki rozpoczął się okres gwałtownych zbrojeń, zaostrzyły się przeciwieństwa wśród państw europejskich". Za politykę tę ponoszą odpowiedzialność jej kierownicy, my nie mamy żadnej". Również i drugi argument jest niesłuszny, albowiem partya domagając się i przed wojną zmiany polityki rządu niemieckiego wobec niej, uważała to za obowiązek rządu, wynikły z zasadniczego postulatu równości wszystkich obywateli. Głosowanie za kredytami nie mogło być zatem kupieniem sobie tego tak zrozumiałego prawa.

Z jakich powodów głosowała frakcya za kredytami?

Z niezliczonej ilości artykułów, pism ulotnych i broszur można wysnuć następujące motywy, którymi kierowała się frakcya:

Kto jednak jest tym bezpośrednim winowajcą? Czy państwa centralne, czy trójporozumienie? W dzień zebrania się sejmu Rzeszy, rząd jej przedłożył t. zw. księgę białą, zbiór dokumentów dyplomatycznych, które tę wojnę poprzedziły. Z dokumentów tych wynikało (księgi dyplomatyczne innych państw były nieznane), że winowajczynią bezpośrednią była Rosya. Ten fakt podnosi frakcya, jako jeden z najważniejszych powodów swego wotum. Potwierdza to zresztą Filip Scheidemann, drugi przewodniczący frakcyi, w artykule ogłoszonym w sierpniu z. r. Pisze on: „Na Rosyę spada główna wina za wybuch wojny. Jeszcze car wymieniał depeszę z cesarzem Wilhelmem, działając pozornie na rzecz pokoju, a mimo to potajemnie nakazał mobilizacyę nietylko przeciw Austryi, lecz także przeciw Niemcom. My w Niemczech uważaliśmy za nasz obowiązek **bronić się przeciw caratowi**".

To był może najważniejszy argument frakcyi. Wobec tego, że ojczyźnie grozi niebezpieczeństwo ze strony strasznego wroga — caratu, partya nie może odmówić rządowi środków na obronę kraju. „Bojownicy na wschodzie i na zachodzie bronią naszego państwa, chronią nasz kraj i lud przed nieprzyjacielską inwazyą. Gdyby nasze wojska nie stały tam (w krajach nieprzyjacielskich), mielibyśmy nieprzyjaciela w naszym kraju" (Heine).

Zwolennicy głosowania frakcyi podnoszą od tego czasu z naciskiem, że chodzi o obronę ojczyzny. Jakkolwiek słowo to w ustach socyalnego demokraty jest zupełnie zrozumiałe, to jednak w Niemczech wydaje się nieco dziwne.

Wspomnieliśmy jakie stosunki polityczne panowały w Niemczech przed wojną. Każdy socyalista był „niepatryotycznym drabem", wrogiem wewnętrznym ojczyzny niemieckiej. Powtarzał te słowa Bismark, Walkę toczono tam, lubo w formach konstytucyjnego państwa, jednak wprost na noże. Z jednej strony zorganizowany, w potężnej partyi, proletaryat, z drugiej wszyscy jego przeciwnicy, to znaczy wszystkie partye polityczne państwa.

Mylnym byłby jednak sąd o niemieckich socyalistach, że oni nie mieli patryotyzmu. Ich stosunek do państwa, a raczej państwa do nich, wytworzył takie mniemanie o braku patryotyzmu. W historyi ruchu socyalistycznego istniała wielka tradycya walki o państwo narodowe niemieckie, w chwili kiedy Niemcy były rozbite na kilkanaście drobnych, bezsilnych państewek. Marx w r. 1848 zdawał sobie zupełnie dokładnie sprawę, jak mało z ludzi mu współczesnych, z socyalnego charakteru rewolucyi, a jednak z naciskiem podkreślał konieczność narodowego zjednoczenia Niemiec. Engels brał czynny udział w rewolucyi niemieckiej 1848 r. Liebknecht, również uczestnik tych walk, niejednokrotnie podkreślał, że „miał już od młodości podwójny ideał: wolne i zjednoczone Niemcy i wyzwolenie ludu roboczego" (mowa sąd. w procesie o zdradę stanu w r. 1872). Oczywiście zmieniły się nieco te poglądy, kiedy Niemcy zjednoczone, miasto być dziełem rewolucyi ludowej, stały się dziełem Bismarka, inicyatora ustaw wyjątkowych.

W pojęciu „ojczyzna" w ustach niemieckich towarzyszów mieści się jednak nieco więcej. Wspomnieliśmy o potędze organizacyjnej i politycznej, jaką jest niemiecki proletaryat. Cóż stałoby się — mówili zwolennicy głosowania za kredytami — z tym państwem, w którym proletaryat

jest taką potęgą, na wypadek jego klęski? Czy fakt ten nie zemściłby się i na proletaryacie? Niemcy zeszłyby do roli drugorzędnego państwa, upadłaby jego potęga polityczna i gospodarcza, a wskutek tego i najpotężniejsza partya proletaryatu świata. Głosując za kredytami, partya temu w części znacznej, mocą swego wielkiego autorytetu w masach, zapobiegła.

W ten sposób publicystyka niemieckiej partyi argumentowała wotum frakcyi.

Jan Jaurès.

Z powodu pierwszej rocznicy śmierci.

Dnia 31 lipca 1914 r. zginął z ręki nacyonalistycznego szaleńca wielki wódz proletaryatu francuskiego — Jan Jaurès. Dwie daty zbiegły się w jednym dniu: wybuch wojny światowej i śmierć Jaurès'a. Fakt ten, zda się, przypadkowy, a jednak nie pozbawiony pewnego głębszego znaczenia. Zginął człowiek, który życie swe poświęcił idei zbratania narodów, idei zbliżenia francusko-niemieckiego, a stało się w przededniu chwili, kiedy idea ta, której życie poświęcił, miała legnąć w gruzach.

Wielkie było dzieło Jana Jaurès'a.

Francya pokonana przez Niemcy, żyła ideą odwetu, odebraniem zabranej Alzacyi i Lotaryngii. Za słaba, by jeszcze raz rzucić w masy hasło „Do Berlina!“ by pokonać potężne i zwycięskie Niemcy, rzuciła Francya owe hasło „odebrania Alzacyi i Lotaryngii“. Żyła tą myślą przez długie lata, karmiąc nią masy, które po strasznej rzezi, po Komunie, popadły na długo w zupełną apatyę.

W połowie lat ośmdziesiątych zjawia się Jaurès na widowni życia parlamentarnego we Francyi. Był profesorem filozofii prowincyonalnego uniwersytetu. Zajął z razu miejsce w lewicy radykalnej Izby francuskiej, jako zdecydowany opozycyonista, bardziej radykalny, aniżeli jego ówcześni przyjaciele polityczni, a dzisiejsi panowie Francyi. Zadziwia Izbę francuską nie tylko wielką erudycyą, ale przedewszystkiem olbrzymim talentem oratorskim. Nie miał już wówczas, trzydziestoletni Jaurès, godnego sobie współzawodnika w kunszcie oratorskim. Radykalizm francuskiej burżuacyi nie pociągał Jaurès'a. W kilka lat później wchodzi do Izby jako zdecydowany zwolennik socyalizmu, zająwszy w niej odrazu wybitne stanowisko. Jego socyalizm był jednak innego pokroju. Tkwiła w tym socyalizmie tradycya jego dawnych czysto idealistycznych poglądów. Ustrój socyalistyczny — zdaniem jego — był tylko logicznym wynikiem dzisiejszych urządzeń republikańskich.

Zrastał się jednak z biegiem czasu z ruchem robotniczym, a jego talenty zajaśniały w całej pełni w czasie dreyfussiady, gdy toczyła się walka o Rzeczpospolitą, czy Republika będzie oddana na łup klerykalnych monarchistów, czy też pójdzie po innej linii rozwoju. Zwyciężyła francuska burżuazya, a w niedługi czas potem Jaurès rozpoczął walkę nową pod hasłem zbliżenia się francusko-niemieckiego. Zbliżenie to miało wydać błogie owoce. Francya pogodzona z Niemcami, zerwie sojusz z caratem. Wówczas i carat zginąć musi, pozbawiony pomocy francuskiej. Działa gorliwie dla zrealizowania idei w myśl zasad, jakie propagował w swych mowach. „Powinniśmy dążyć do tego — mówi w r. 1905 — by rozpowszechniać nasze ideały, budzić nowe siły, skupiać się i organizować, a wówczas możemy stoczyć walkę, która przyniesie zwycięstwo socyalnej demokracyi, która da światu stały pokój i sprawiedliwość.

Tylko przez wzrost demokracyi i socyalizmu — mówi dalej — mogą zniknąć cierpienia ludzkości, mogą znaleźć rozwiązanie wszystkie dotychczasowe zagadnienia. Socyalizm nie jest dziełem przymusu, lecz powszechnym nakazem sprawiedliwości i harmonii społecznej, która sprzeciwia się wszelkiemu wyzyskowi i da każdemu narodowi wolność zupełną, jak i każdej jednostce w społeczeństwie“.

Z tych to powodów zwalczał francuski militaryzm. Jego działalność nie była jedynie krytyką istniejącego zła, lecz pozytywnym programem powszechnego uzbrojenia całego narodu. Lubo ideą swą chciał pogodzić czyhające na siebie narody, więc obejmował nią cały świat, to mimo to idea ta, którą propagował w książce swej p. t. „Armia nowa“ jest równocześnie dytyrambem na cześć francuskiego narodu, jego ducha i rewolucyjnej przeszłości. Jego „nowa armia“ ma być narzędziem demokracyi i wolności.

„Przez niestrudzoną działalność swą musi proletaryat dowieść, że zwalcza militaryzm nie z egoizmu lub tchórzostwa, lecz przeciwnie gotów jest czynem wskazać, że chce wytworzyć nową armię prawdziwie ludową i zapobiegać konfliktom. Wówczas łatwo mu będzie odeprzeć wszystkie oszczerstwa. Nic bowiem niesłuszniejszego jak sąd, że proletaryat stoi poza obrębem ojczyzny, gdyż istnieją inne klasy, które nadają narodowi piętno swego ja i swej woli. Naród może się ostać wówczas jedynie, jeżeli przywoła na pomoc siły rewolucyjne, które wolność niosą“. Stąd też armia Jaurèsa jest powszechną milicyą, powszechnem uzbrojeniem ogółu obywateli, a przytem gwarancyą pokoju europejskiego. Idee Jaurèsa pojmować należy oczywiście jako całość organiczną. W porozumieniu francusko-niemieckim i w „nowej armii“ widział spokój Europy.

W tym duchu pracował przez lata. Jeszcze na dwa dni przed wybuchem wojny wygłosił w Brukseli płomienną mowę — ostatnią w swem życiu — w której nawoływał narody do pokoju. „Bądźcie umiarkowani“ — oto jego ostatnie słowa. I zginął z ręki Francuza Jan Jaures, który sądził, że Francyi ojczyźnie swej najlepiej służy. Zginął w chwili, kiedy może był najbardziej potrzebny, by głosem swym przypominać narodowi idee zbliżenia francusko-niemieckiego i zniszczenia caratu, by ziomkom swym, którzy podnoszą znowu myśl i ideę odwetu, powiedzieć jak w Brukseli: „Bądźcie umiarkowani“.

Zginął Jan Jaures — dzisiejsze czasy wskazują jak słuszną jego idea — więc żyć będzie.

Z zajętego skrawka Galicyi.

„Dziennik Kijowski“ z dnia 20 kwietnia, podaje szereg wiadomości o stosunkach, jakie panowały w zimie i na wiosnę w szeregu miast położonych w zajętym jeszcze przez Rosyan zakątku wschodniej Galicyi.

O Czortkowie znajdujemy w wymienionym dzienniku następujące wiadomości: Z polskiej inteligencyi zostali w znacznej liczbie urzędnicy i wogóle funkcyonaryusze publiczni, którzy ani przypuszczali, że losy ich taką pójdą koleją. Niema tych, coprawda nielicznych, których wojna zaskoczyła na wywczasach wakacyjnych. Żyli wszyscy, jak mogli, bez płac, bez dochodów i zasobów wielkich. Zasoby przeważnie skromniutkie, jednak się wyczerpały i przyszła bieda, która, zwłaszcza w zimie, gdy brakło opału, była bardzo dokuczliwa. Lasów bowiem w okolicy niema, a o dostawie węgla i nikt nie marzył.

Wiosna uwolniła mieszkańców od trosk o ciepło, ale widma głodu nie zaspokoiła. Widmo jego okazało się coraz wyraźniej, bo o jakichś zarobkach nie było co myśleć. Sąd trochę urzędował, ale urzędnicy pensyi nie dostali. Jest urząd powiatowy, funkcyonuje urząd podatkowy i oto cały obraz życia w mieście, które ostatecznie, prócz kilka domów spalonych i zrabowania opuszczonych domów i sklepów, znaczniejszych szkód nie doznało.

W powiecie czortkowskim stan podobny, jak w mieście Czortkowie. Tu i ówdzie na folwarkach budynki gospodarskie spalone. Na ogół jednak, jak na całem Podolu, ziarna na zasiew było dosyć, kartofli niezmiernie dużo, tak, że można było dobrze zaprowiantować zniszczone powiaty, od Lwowa poczynając ku zachodowi, gdyby była możność przewiezienia tych produktów koleją.

Jagielnica, miasteczko w powiecie czortkowskim, doszczętnie zrabowana. Zbiory Karola Lanckrońskiego, zdaje się, zupełnie przepadły. Fabryka tytoniu stosunkowo nie dużo ucierpiała. Obecnie wyrabiają resztki tytoniu. Przy zajęciu miasteczka była w kasie znaczna gotówka, podobno około 160.000 kor. Los Jagielnicy podzieliło miasteczko Ułaszkowce.

O Buczaczu donoszą: Buczacz w połowie spalony. Ratusz jednak, piękna stara cerkiew drewniana oraz kapliczka barokowa ocalały W miasteczku pustka przeraźliwa. Wyjechała też cała inteligencya miejscowa.

Kilka biedniejszych rodzin pozostawało w nędzy ostatniej, tak, jak i w sąsiednich Monasterzyskach, spalonych i zrujnowanych. Między Buczaczem a Pyszkowcami walczono od 24-go sierpnia, idąc ku Podhajcom i Niżniowu. 25-go sierpnia zniszczały Monasterzyska wśród gwałtownej bitwy. Kilku z odważniejszych z pozostałych obywateli udało się do Lwowa o jakąś pomoc.

O Husiatynie piszą: Miasteczko właściwie nie istnieje, spalone i zrównane z ziemią. Tu były pierwsze starcia poważne. Pozostał szpital i dziwnym zbiegiem okoliczności fabryka piór, a na uboczu kilka niewielkich domów. Pałac marszałka Gołuchowskiego, zniszczony. Sąsiednie Kopyczyńce nie spalone. Tam też koncentrowało się całe życie powiatu. Nędza duża.

Wiosna się zaczęła, roboty w polu bardzo pilne, ale dużo do ich wykonania brakowało.

Polskie centralne biuro prasowe w Rapperswilu.

Z końcem maja bieżącego roku odbyło się w Repperswilu posiedzenie kierowników polskich agentur prasowych zagranicznych i publicystów działających dla sprawy polskiej w poszczególnych państwach europejskich. Na posiedzeniu tem uchwalono utworzyć zagraniczny polski związek prasowy, którego siedzibą byłby Rapperswil. Do „Polskiego centralnego biura prasowego“ w Rapperswilu należą agentury prasowe w Medyolanie, Paryżu, Rapperswilu, Berlinie, Wiedniu i Chicago. Oprócz tego biuro ma własne korespondencye z wielu państw Europy i Ameryki. Zadaniem „Polskiego centralnego biura prasowego w Repperswilu“ jest informowanie prasy zagranicznej o sprawach i położeniu politycznem narodu polskiego pod trzema zaborami, z punktu widzenia dążeń polskich.

Biuro prostuje tendencyjne i fałszywe informacye, które prasa europejska otrzymuje od nieodpowiedzialnych i przypadkowych publicystów, a którzy są często płatnymi agentami lub jednostkami wrogo usposobionymi dla Polaków.

Polskie centralne biuro prasowe będzie dostarczało komunikatów nietylko zagranicznej prasie i peryodycznie wydawanym korespondencyom, lecz wyda też cały szereg broszur w językach, francuskim, niemieckim angielskim i włoskim, w których będą omawiane poszczególne zagadnienia życia polskiego.

Posłowie do Dumy o obecnym nastroju w Rosyi.

„Vossische Zeitung“ donosi z Petersburga:

Wobec rozpoczynających się obrad Dumy prawie wszyscy posłowie zjechali się już do Petersburga. Podają oni ciekawe wiadomości o nastrojach, panujących w ich okręgach wyborczych.

Oto poseł Nekrasow twierdzi, iż ludność chce tylko jednego, a mianowicie walki z drożyzną.

Poseł Welichow, który powrócił właśnie z Dęblina, skonstatował, iż koniecznem jest polepszenie wyekwipowania tamtejszych wojsk.

Poseł Warun-Sekret, wiceprezydent Dumy, reprezentujący jeden z okręgów wyborczych nad morzem Czarnem, chwalił ogromnie militarną wartość żołnierza tureckiego, wyraził jednak nadzieję, iż mimo to sprzymierzonym (Francuzom i Anglikom — Przyp. red.) uda się najdalej za 6 tygodni zdobyć Dardanele (!).

Poseł Czichaczew, który powrócił z frontu galicyjskiego, opowiada, iż mimo ostatnich strasznych wypadków nastrój w wojskach tamtejszych jest zupełnie dobry (?).

Minister skarbu Bark zaznaczył otwarcie swe wrogie stanowisko wobec socyalnych demokratów i trudowików, zaprosiwszy na konferencyę w sprawie wydania nowych banknotów w wysokości miliarda rubli reprezentantów wszystkich partyj, z wyjątkiem posłów tych partyj. Krok ten spotkał się z potępieniem nawet posłów z prawicy, którzy oświadczyli, iż nieroztropnem jest, aby rząd w takich czasach zrażał sobie dwie partye dumskie.

Wielka część deputowanych bawi jeszcze w Moskwie, gdzie odbywają się obrady miast rosyjskich, na które rząd zezwolił dopiero po wielkich trudnościach. Przedmiotem tych obrad jest sprawa ogólnej drożyzny, panującej obecnie w Rosyi.

Co do poszczególnych partyj, to kadeci, na posiedzeniu odbytem pod kierownictwem Szingarewa, uchwalili żądać utworzenia osobnego ministeryum dla potrzeb wojennych. Progresiści postanowili ze względu na to, iż nowe mianowania ministrów nie przyniosły zmiany programu, lecz tylko osób, zajmować dalej dotychczasowe opozycyjne stanowisko. Październikowcy zaś postanowili, iż nowa wewnętrzna pożyczka wojenna nie może być zaciągniętą bez uprzedniego zezwolenia Dumy, a to dlatego, iż pożyczka taka będzie miała większe zaufanie i osiągnie daleko większy sukces.

Co do pożyczki wojennej, to jak świadczą niektóre wiadomości, ostatnia pożyczka zupełnie się nie udała. Wiadomości te nie zostały dotychczas jeszcze zdementowane przez rząd rosyjski.

Z Królestwa.

Nastrój w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Warszawa przybrała obecnie zupełnie odmienny wygląd. Mosty na Wiśle są otoczone kordonem wojskowym, a większe oddziały wojsk strzegą budynków, w których mieszczą się władze wojskowe lub cywilne. W wielu wypadkach, gdy policya aresztowała podejrzane osoby, aresztowani strzelali do policyantów. W całem mieście rozszerzane są odezwy, wzywające do oporu przeciwko zarządzeniom władz rosyjskich, które pod pozorem tworzenia drużyn robotniczych, chcą ściągać pospolitaków do wojska. Krążą też odezwy głoszące, iż niedługo już wybije godzina porachunku między Polakami a Rosyanami.

Rosyjscy oficerowie, którzy wiedzą, że już niedługo będą musieli opuścić miasto, zachowują się nadzwyczaj wyzywająco. Brutalne ich wystąpienia w restauracyach i kawiarniach są na porządku dziennym. W wielu jednak tego rodzaju wypadkach ludność cywilna wychodziła zwycięsko, wyrzucając pijanych i awanturujących się oficerów z tych lokalów.

Dalsze wieści z Warszawy.

Powołując się na osoby, które po przesunięciu frontu rosyjskiego ostatnimi dniami zdołały ujść z Warszawy — przytaczają dzienniki niemieckie pewną liczbę nowych opowiadań.

Mianowicie generał-gubernator warszawski miał przenieść swoją kancelaryę do Siedlec, usunięci urzędnicy gubernialni z Piotrkowa wraz z gubernatorem Jaczewskim wyprawieni zostali do Tambowa, co świadczyłoby, że rząd rosyjski stracił wszelką wiarę w możliwość ich powrotu. Instytucye rządowe i kasy podległy ewakuacyi. Teatry w dniu 18 lipca przestały grać; w teatrze Wielkim urządzono szpital. Dmowski przeniósł się jakoby do Kijowa.

Mieszkańcy domów w pobliżu mostów na Wiśle otrzymali rozkaz w najbliższym czasie opuścić swoje lokale. Świadczyłoby to, iż Moskale zamierzają przy opuszczeniu Warszawy zburzyć mosty warszawskie, będące (z wyjątkiem kolejowego) ozdobami miasta.

Treść 2 numeru „Podchorążego".

Drugi numer „Podchorążego", datowany: Warszawa 15 maja 1915 r., zawiera na czele Rozkaz dzienny, który — wskazując na konieczność, aby kręgi chwytających za broń rozszerzały się coraz bardziej, aby orężny ruch niepodległościowy wciąż wzrastał i akcentując, że potrzeba w tym celu coraz większych zasobów broni, umundurowań, pieniędzy — rozkazuje wszystkim członkom Polskiej organizacyi wojskowej:

1. Gromadzenie i przechowywanie na składach jak największych ilości broni i amunicyi.
2. Zorganizowanie intendantury we wszystkich okręgach i miejscowościach, mającej na celu zarówno zgromadzenie ubrań, jak i przygotowanie ładownic, worków, pasów i t. p.
3. Organizowanie i żywe współdziałanie w działalności kas wojennych.

Rozkaz nosi w podpisie: *Polska Komenda Wojskowa*. Warszawa, 3 maja 1915 r.

Komenda ta — jak widać z paru zdań rozkazu — stoi na stanowisku swej prowizoryczności, nim uda się stworzone przez nią kadry oddać pod dowództwo Piłsudskiego.

Następne artykuły tworzą: „Oddział lotny wojsk polskich". Przytaczamy krótkie sprawozdanie z jego akcyi; same fakty czytelnicy nasi, zapewne, pamiętają, lecz mogli je uważać za niesprawdzone pogłoski, jakich krąży wiele. Otóż, rozumie się, oficyalne sprawozdanie w „Podchorążym" świadczy o ich bezwzględnej autentyczności.

Czytamy tam:

Dnia 30 kwietnia nastąpiło przerwanie wszystkich linij kolejowych pod Warszawą na prawym brzegu Wisły na przeciąg przeciętnie 6 godzin.

Dnia 8 maja wysadzono w powietrze most kolejowy na rzece Rudce pod Białą Siedlecką. W czasie odwrotu w lesie Woronieckim, po wymianie strzałów z obławą i ranieniu 2 strażników, zarekwirowano podwodę strażników i dokończono odwrotu.

W sprawozdaniach lotnego oddziału wojsk polskich wymieniane być mogą tylko akcye, których publikacya jest możliwa ze względów konspiracyi.

Po tem sprawozdaniu znajdujemy: „Raport kapitana Wyrwy", „Materyały wybuchowe", „Balistyka", „Pokwitowania kasy wojennej głównej", wykazujące miesięczny wpływ w kwocie 6354·52, co wraz z wykazanym w poprzednim numerze tworzy łącznie 15.269·11.

Prześladowanie socyalistów we Włoszech.

„Vorwärts" donosi z Włoch: Aresztowanie socyalistycznego burmistrza i wszystkich socyalistycznych radców miejskich w Gardone Val Crompio, jak i też aresztowanie z powodu propagandy antimilitarystycznej wielu młodocianych socyalistów zajmuje obecnie opinię publiczną we Włoszech i daje powód do wielu najrozmaitszych komentarzy. Oburzający jest sposób, w jaki dokonano aresztowania. Rano po ścisłej rewizyi domowej przewieziono burmistrza i radców miejskich w wozach więziennych do Brescii, gdzie wdrożono przeciwko aresztowanym śledztwo sądowe. Równocześnie aresztowano w Brescii wielu członków socyalistycznej organizacyi młodocianych.

Posłowie socyalistyczni Treves i Turati interweniowali w tej sprawie u rządu, aresztowanie jest bowiem zemstą polityczną. Jakkolwiek cała prowincya Brescia ma ludność prawomyślnie katolicką i w przeważnej części rolniczą, to w Gardone Val Crompio jest bardzo rozwinięty przemysł. Miasto to jest z tego powodu jedyną gminą w prowincyi rządzoną przez socyalistów. Powody aresztowania nie były jednak wyłącznie politycznego charakteru. Przyczynili się do niego też i dostawcy wojskowi. W miejscowości bowiem tej jest bardzo wielka fabryka amunicyi, więc fabrykanci obawiali się, aby burmistrz i radcy socyalistyczni nie rozpoczęli wśród robotników akcyi za podwyższeniem zarobków.

Charakterystycznem jest stanowisko włoskiej prasy burżuazyjnej wobec tych aresztowań. Wita ona z zadowoleniem aresztowania socyalistów i żąda przedsięwzięcia energicznych środków przeciwko przywódcom i agitatorom partyi socyalistycznej. „Idea Nationale" pisze, iż rząd powinien zawczasu wystąpić przeciwko agitatorom socyalistycznym, zanim im uda się zorganizować w głównych centrach przemysłowych strejk robotniczy.

„Avanti", omawiając powyższe głosy prasy burżuazyjnej, pisze: „Włoska partya socyalistyczna jest zupełnie przygotowana na przyszłe wypadki. Występowała ona podczas pokoju energicznie przeciwko wojnie i dziś tak samo nie odstąpi od swego stanowiska".

I rzeczywiście akcya włoskiej partyi socyalistycznej przeciwko wojnie nietylko obecnie nie ustała, lecz rozszerza się coraz więcej. Im więcej przenika do kraju świadomość o niepowodzeniach oręża włoskiego i wielkich i krwawych stratach, jakie do tej pory poniosły Włochy, tem więcej rośnie wśród ludności niezadowolenie z rządu i oburzenie przeciwko wojnie. Obecnie kilka socyalistycznych zarządów miejskich, które zachowały się początkowo wyczekująco, wystąpiło otwarcie przeciwko wojnie, tak iż rząd musiał przedsięwziąć przeciwko nim jak najenergiczniejsze środki. Prześladowanie socyalistów włoskich przybiera w całym kraju coraz większe rozmiary.

Wojna z Rosyą.

Położenie w Warszawie.

Specyalny korespondent „Timesa" donosi pod datą 24 lipca: Położenie w Warszawie jest bardzo krytyczne. Na południe od Warszawy odbywają się zacięte walki. W mieście słychać już huk ciężkich dział. W Warszawie sądzą, że ogień artyleryi jest wstępem do mającego niedługo nastąpić ataku piechoty. Ogromne transporty rannych, przechodzące ciągle przez miasto, wskazują, iż sytuacya jest groźną i że trzeba liczyć się z poddaniem Warszawy. Na horyzoncie widać łuny płonących wsi. Korespondent sądzi, iż nie przyjdzie do wielkiej bitwy w pobliżu Warszawy, lecz będą się tam tylko odbywać walki tylnych straży.

Ciężkie działa pod Warszawą.

Wojska sprzymierzonych pod Warszawą posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Na zachodnim i południowym froncie zdobyli sprzymierzeni wiele przednich stanowisk polowych koło Warszawy. W promieniu 19 kilometrów od centrum fortyfikacyi rozpoczęły już działalność ciężkie działa.

Zagrożenie linii Ostrołęka—Warszawa.

„Lokalanzeiger" donosi z Genewy: Prasa francuska uważa bliskie już opanowanie przez Niemców linii kolejowej Ostrołęka—Warszawa za najcięższy cios dla obrońców Warszawy od początku tego tygodnia. Rosyjskie dowództwo wojskowe musi wytężyć wszystkie siły, aby to jedyne wolne połączenie Warszawy z Ostrołęką utrzymać.

Otaczanie Dęblina.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblatt" donosi: Rosyanie rozpoczęli niedawno atak z zewnętrznego pasa fortów twierdzy dęblińskiej przeciwko wojskom sprzymierzonych, okalającym twierdzę. Jednak ogień ciężkiej artyleryi zmusił Rosyan do szybkiego odwrotu, przyczem ponieśli oni ogromne straty. Otaczanie twierdzy i ostrzeliwanie jej przednich stanowisk postępuje w szybkiem tempie.

Włosi o sytuacyi armii rosyjskiej w Królestwie.

„Corriere della Sera" pisze o przełamaniu frontu nad Narwią: Fakt, iż sprzymierzonym udało się przełamać front nad Narwią szerokości około 30 kilometrów, budzi poważne obawy. Nie jest to mała przestrzeń, na froncie bowiem 30-kilometrowym mogą z łatwością rozwinąć się trzy korpusy armii i jeszcze będzie dosyć miejsca dla wielkich mas artyleryi. Obecnie ewentualna kontrofenzywa rosyjska zawisłą jest od wielu rzeczy. A mianowicie, czy armia rosyjska posiada odpowiednie siły do podjęcia kontrofenzywy? Czy ma potrzebne środki? Czy ma amunicyę?

Warszawa jako twierdza.

Sprawozdawca „Berliner Tageblatt" Moraht pisze: Warszawa jest obecnie wielkim obozem ufortyfikowanym. Ma ona około 48 kilometrów obwodu i broniona jest przez podwójną linię wysuniętych fortów, znajdujących się po obu brzegach Wisły. Niewiadomo dokładnie, czy te forty mają opancerzenia. Forty warszawskie mogą stawić opór atakom piechoty i atakom artyleryi, jeśli ta nie składa się z ciężkich, nowoczesnych dział. Lecz olbrzymie moździerze niemieckie i austryackie mogą je zburzyć z największą łatwością. Tu i ówdzie pojawiają się wiadomości, iż Rosyanie w ostatniej chwili opuszczą Warszawę. Otóż, zdaniem Morahta, wiadomości te należy przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem, albowiem Rosyanie będą, jak się zdaje, bronili Warszawy.

Pogwałcenie neutralności Grecyi przez Anglię.

Paryż, 1 sierpnia.

Agencya Havasa donosi: Anglia zawiadomiła Grecyę, iż sprzymierzeni postanowili zająć ze względów wojskowych wyspę Mytilene. Nota zapewnia, iż sprzymierzeni będą szanować zwierzchnie prawa Grecyi i opróżnią wyspę, jak tylko będą usunięte powody, dla który została zajętą.

Z miasta i z kraju.

Brak cukru. Jak już pisaliśmy, niektórzy kupcy krakowscy nie chcą zupełnie sprzedawać cukru, lub tylko w minimalnej ilości, mimo, iż posiadają większe zapasy. Twierdzenie to nie jest bezpodstawne jak to chcą niektórzy kupcy, świadczy fakt, iż w samej tylko dzielnicy Kazimierz, gdzie rozpoczęto spis zapasów cukru, zdeklarowali kupcy 24.000 klg. W innych dzielnicach naturalnie zapasy cukru są o wiele większe.

Telefony w Krakowie. Inspektorat pocztowy ma zamiar otworzyć telefony w Krakowie dla rozmów miejscowych. Dotychczas zgłosiło się zaledwie 500 abonentów. Liczba ta jest jednak zbyt mała wobec tego, iż przed wojną Kraków miał przeszło 3000 abonentów. Leży zatem w interesie posiadaczy telefonów, by zgłaszali się jak najszybciej do inspektoratu. Jak się dowiadujemy, należytości już zapłacone w przyszłym roku, będą obecnie uwzględnione.

Epidemia czerwonki w Krakowie. Od dłuższego już czasu szerzy się w Krakowie czerwonka. — W ostatnim tygodniu pogotowie ratunkowe zanotowało 26 wypadków.

Sprawa baraków zakaźnych. Na odbytej onegdaj konferencyi prezydyalnej uchwalono budowę trzech baraków zakaźnych na Prądniku Czerwonym.

Kasa oszczędności miasta Krakowa. Wydział wielki Kasy oszczędności m. Krakowa odbył dnia 29 b. m. doroczne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Leo. Dyrektor Kasy p. Z. Kowalski przedłożył sprawozdanie z czynności i bilans Kasy za r. 1914. Z przedłożenia okazuje się, że stan wkładek wynosił w dniu 31 grudnia 1914 kwotę 36,194.089 i był niższy od ich stanu w dniu 31 stycznia 1914 o 764.071 K. Ogromna większość instytucyj finansowych państwa, a zwłaszcza gromadzących u siebie oszczędności społeczeństwa doznała w roku ubiegłym z powodu znanych światowych wydarzeń o wiele znaczniejszych w dziale wkładek ubytków. Dowodem, iż jedynie wojna zahamowała chwilowo normalny rozwój tego działu tutejszej Kasy są cyfry porównawcze za oba półrocza, kiedy bowiem w pierwszem półroczu 1914 roku złożono 8,113.404 K, to w drugiem wyniosły wkładki tylko 3,160.961 K. W działach lokacyjnych pożyczki hipoteczne i skryptowe wykazują z końcem r. 1914 kwotę 29,506.428 K, portfel wekslowy 2,800.041 K, zaliczki na podkład papierów wartościowych 154.405 K. Fundusze rezerwowe czyli własny majątek Kasy z końcem r. 1914 wynosił 3,868.629 K co stanowi 10·68% kapitału wkładkowego. Czysty zysk administracyjny wykazuje cyfrę 64.848 K.

Wydział sprawozdanie to przyjął do wiadomości i udzielił dyrekcyi absolutoryum za r. 1914 przeznaczając z wskazanego zysku kwotę 30.000 K na datki dobroczynne. Na wniosek dra Koya uchwalono podjęcie w dniach najbliższych w zakładzie zastawniczym Kasy pełnego urzędowania, t. j. ponowne przyjmowanie w zastaw kosztowności, garderoby i t. p.

Ze Lwowa. „Kuryer Lwowski“ donosi: „Dla zwalczenia cholery na prowincyi zamierza prof. dr Panek zorganizować ruchomą kolumnę sanitarną, złożoną z lekarza, jego zastępcy, sanitaryuszów i skautów. Kolumna ta będzie z miejsca na miejsce przenosić się szlakami panujących w kraju chorób zakaźnych i wszędzie szczepić ludność przeciw cholerze, tyfusowi, ospie itp., równocześnie zaś zarządzać środki ochronne i dezynfekcyjne. Tabor składać się ma z dwu wozów. Dzienny koszt kolumny obliczony na 200 kor. Projekt ten przedłożony już namiestnictwu może wykazać bardzo zbawienne wyniki“.

W projekcie tym budzi jednak wątpliwość pomysł użycia nieletniej młodzieży: skautów.

W mieście rozlepiono odezwę zarządu miasta do mieszkańców, aby o ile możności oszczędnie zużywali posiadane zapasy mąki tak, aby wystarczyły do nowych zbiorów. W ślad za tem tu i ówdzie słyszeć się dają zatrważające głosy, że niebawem zupełnie braknie w mieście mąki i chleba. Miasto posiada w zapasie conajmniej 200 wagonów mąki, a to: 20 pochodzących z konfiskaty, 80 zgłoszonych przez mieszkańców, oraz 100 we własnych magazynach, co, według ścisłego obliczenia, wystarczyć powinno na 40 dni, a więc do nowych zbiorów. Nie należy zapominać, że wojskowość także przyrzekła miastu pomoc.

Zarząd miasta Lwowa wypracował memoryał do rządu, w którym domaga się odszkodowania za zużycie bruków na ulicach, placach i dróg miejskich. Z powodu znacznie zwiększonego ruchu kołowego i automobilowego, bruki uległy wielkiemu zniszczeniu. Zarząd miasta żąda też wynagrodzenia za używanie budynków szkolnych i prosi o bezprocentową pożyczkę na aprowizacyę miasta.

Naprawa wałów ochronnych nad Wisłą i dopływami. Poseł Kędzior donosi w organie ludowców „Piast“, że Wydział krajowy przystąpił wspólnie z zarządem wojskowym do naprawy wałów Wisły i jej dopływów. Naprawa wałów nad Wisłą aż po Dunajec jest już prawie ukończona. Pracowały wyłącznie siły miejscowe. Przy wałach Dunajca będzie pracowało około 2000 jeńców. Natomiast naprawa wałów nad Wisłą i Wisłoką w powiecie wielickim dopiero się rozpocznie i będzie prowadzona siłami miejscowemi. Koszta tych robót wyniosą koło miliona koron.

Brak w letnisku: wychodźców, — jeńców — i zarazy. Z nastaniem sezonu letniego liczne letniska w rozmaity sposób starają się ściągnąć rzesze mieszkańców miast, którzy kilka tygodni zdala od bruku i ulicznego kurzu pragną spędzić na łonie pięknej przyrody. W dziale ogłoszeń pism pojawiają się zatem od pewnego czasu pełne reklamy ogłoszenia rozmaitych letnisk, wśród których chyba rekord bierze ogłoszenie alpejskiej mieściny Maria Taferl koło Amstetten. Oto sławetni rajcowie tej gminy zalecają Maria Taferl przedewszystkiem tem, że „brak w niej... wychodźców, — jeńców — i zarazy...“ To oryginalne zestawienie chyba nie potrzebuje komentarzy...

NADESŁANE.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.